Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 6. Rzeszów, dnia 3 lutego 1929 Rok. II

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8. Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Budowa nowych dwóch szkół powszechnych.

W ubiegłym tygodniu bawił w Rzeszowie na wizytacji szkół powszechnych wizytator tychże szkół p. Piątkowski. Mimo licznych swych zajęć w dziesięciu szkołach powszechnych w Rzeszowie p. wizytator znalazł chwilę czasu, by zarządowi miasta wyrazić na ręce burmistrza uznanie za troskę około tychże szkół, za rozpoczęte roboty nad nowemi okazowo dużymi szkołami i za opiekę nad dziatwą tychże szkół.

* * *

Równocześnie nadeszło do zarządu miasta następujące pismo:

ODPIS.

Inspektorat szkolny w Rzeszowie
L. 551/29

Rzeszów, dn. 26 stycznia 1929 r.

Sprawa: zasiłek na budowę szkoły powszechnej w Rzeszowie.

Do

Magistratu król. wolnego miasta
w Rzeszowie.

Kuratorjum O. S. L. rozp. z dnia 15/I 1929 Nr. 1 2645/29 przyznało gminie miasta Rzeszowa kwotę 25.000 Zł (Dwadzieściapięćtysięcy złotych) tytułem bezzwrotnego zasiłku na budowę publicznej szkoły powszechnej w Rzeszowie.

Zasiłek ten wypłaci przewodniczący Rady szkolnej powiatowej do rąk dwóch upełnomocnionych delegatów gminy za pokwitowaniem i przedłożeniem należycie wypełnionego zobowiązania do właściwego użycia tego zasiłku wyłącznie tylko na budowę szkoły.

O stanie i postępie budowy szkoły należy do 1 kwietnia 1929, przedłożyć Radzie szkolnej powiatowej sprawozdanie, dołączając rachunek z użycia udzielonego zasiłku.

Inspektor szkolny: *Michał Mróz* w. r.

Zasiłek ten przyznany prawdziwie niespodziewanie już w budżecie na rok 1928/9 — a obiecany burmistrzowi z początkiem stycznia b. r., pozwala spodziewać się dalszej wybitnej pomocy, którą częściowo władze szkolne przyrzekły, a które do lepszego wyposażenia szkoły się przyczynią.

Kwestję koncesji policyjno-budowlanej przekazało województwo lwowskie tut. starostwu. Odnośna komisja odbyła się 31 stycznia 1929. — Gmina jednak na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej rozdzieliła już roboty budowlane, a ta licytacji ofertowej i wniosków magistratu, wzmocnionego przedstawicielami wszystkich Klubów Rady.

Rezultat rozdania robót przedstawia się następująco:

I. Roboty ziemne, murarskie i betonowe. Z zestawienia cen poszczególnych oferentów wynika, że oferta Gieruli i S-ki jest najtańszą, wobec czego zapadła uchwała, aby roboty powyższe na kwotę 409.008·57 Zł na obie szkoły, łącznie ze zmianami żądanemi przez Województwo oddać p. Gieruli i S-ce.

Ponieważ do powyższej spółki należy również p. inż. Emilewicz Piotr, radca miasta Rzeszowa, postanowiono, że p. Emilewicz w myśl ustawy wstrzyma się od wykonywania funkcji radnego aż do czasu skolaudowania budowy. (§ 20 ustawy).

II. Roboty ciesielskie. Z zestawienia cen poszczególnych oferentów wynika, że oferty p. Gieruli i S-ki na kwotę 20.522·36 Zł za jedną szkołę i p. Neumana Salomona za kwotę 20.584·47 Zł na jedną szkołę są najtańsze, wobec czego zapadła uchwała, aby powyższe roboty oddać p. Gieruli i S-ce i p. Neumanowi Salomonowi, każdemu po jednej szkole, pod warunkiem, że p. Salamon Neuman wykona powyższe roboty za cenę oferowaną przez p. Gierulę i S-kę t. j. za kwotę 20.522·36 Zł.

III. Roboty blacharskie. Z zestawienia cen poszczególnych oferentów wynika, że oferty p. Kluzka Jana na kwotę 6.306·76 Zł za jedną szkołę i p. Weichselbauma i S-ki na kwotę 7.287·28 Zł za jedną szkołę są najtańsze, wobec czego zapadła uchwała, aby powyższe roboty rozdzielić między Kluzka Jana i Weichselbauma i tow. pod warunkiem, że p. Weichselbaum i tow. wykonają te roboty za cenę oferowaną przez p. Kluzka Jana.

IV. Roboty zduńskie. Z zestawienia cen poszczególnych oferentów wynika, że oferta p. Gieruli i S-ki jest najtańszą, wobec czego zapadła uchwała, aby roboty powyższe oddać p. Gieruli i S-ce za cenę oferowaną 15.732·50 Zł za obie szkoły, pod warunkiem, że dostarczone kafle krajowe będą w dobrym gatunku, a drzwiczka odpowiednio silne i hermetyczne.

Dopilnowanie powyższych warunków poleca się nadzorowi budowy.

V. Roboty stolarskie, ślusarskie, lakiernicze i szklarskie. Z zestawienia cen poszczególnych oferentów wynika, że oferta p. Janickiego, Kozłowskiego, Matjaszka i Winda na powyższe roboty, z wyjątkiem rur wychodkowych, pisuarowych, syfoników, piecyków i nakryw na doły kloaczne, na które to roboty oferta nie została przedłożoną, zaoferowała kwotę 70.485·08 Zł za obie szkoły, łącznie ze zmianami, żądanemi przez Województwo, jest najtańszą, wobec tego zapadła uchwała, aby powyższe roboty oddać tymże oferentom pod warunkiem, że dostarczone zamki będą ręcznej roboty i zostaną wykonane przez fachowych miejscowych ślusarzy.

Komisja wyraziła życzenie, aby roboty ślusarskie zostały wykonane przez fachowych rzemieślników i poleca nadzorowi budowy dopilnowanie powyższych warunków.

Zaś pozostałe roboty w stolarskich robotach wymienione, t. j. rury wychodkowe, pisuarowe, syfoniki, piecyki i nakrywy na doły kloaczne, uchwaliła Komisja oddać p. Gieruli i S-ce za kwotę 6.114·80 Zł za obie szkoły, wychodząc z tego założenia, że powyższe roboty łączą się z robotami murarskiemi.

VI. Roboty różne. Komisja uchwaliła oddać powyższe roboty p. Gieruli i S-ce za oferowaną kwotę 4.699·08 Zł za obie szkoły.

* * *

Quod felix, faustum, feliciterque sit.

Jeszcze z obrad nad budżetem.

W tegorocznej, ogólnej dyskusji budżetowej przemawiał w imieniu rzeszowskiego klubu socjalistycznego radny p. Krwawicz. Z dłuższego jego przemówienia, obejmującego krytyczne ujęcie różnych spraw gminnych, zwłaszcza w dziedzinie fizycznej pracy, — podajemy następujące krótkie streszczenie:

Budżet tegoroczny wynosi przeszło 2 mil. Zł a zatem jest wyższy o 100% od poprzedniego. Główne wydatki na powiększenie budżetu są: 575 tysięcy na budowę szkoły, 105 tysięcy na budowę domu mieszkaniowego dla robotników, 60 tysięcy więcej na budowę dróg i chodników, 20 tysięcy na podwyższenie etatu straży pożarnej i 15 tysięcy na rozszerzenie targowicy.

Są to główne cyfry, które idą na pożytek miasta, jakoteż dla celów społecznych.

Jako socjaliści polscy, zasiadamy już blisko 10 lat w tej Radzie, nie braliśmy i nie bierzemy bezpośredniego udziału w Zarządzie miasta, temsamem nie możemy brać odpowiedzialności za gospodarkę gminną, uważamy jednak, że samorządy mogą gospodarzyć tylko na dobrze skonstruowanym budżecie. Nie zadawalnia nas wprawdzie w zupełności preliminarz budżetowy i dlatego dzielimy go na stronę ujemną i dodatnią.

Zajmiemy się najpierw ujemną:

Płaca pracowników miejskich w szczególności niższych funkcjonarjuszów, pozostawia wiele do życzenia. Od kilkunastu lat nie było posunięcia stałych pracowników do wyższych grup płac, bo są i tacy, co po 40 latach służby pobierają płacę w jednym i tymsamym stopniu, a awansują tylko w szczeblach. Dalej są pracownicy, którzy mimo kilkunastoletniej służby nie wchodzą na stały etat. Klub nasz, do którego mam zaszczyt należeć, upomina się rok rocznie o zrealizowanie tego postulatu.

Również bolączką jest to, że zasługujący na to nie otrzymuje płacy miesięcznej, tylko tygodniową. Dalej robotnicy od czyszczenia miasta pobierają bardzo niską płacę, bo aż 2·70 Zł dziennie — i mimo naszych wysiłków, Zarząd miasta nie przychylił się do wniosku, aby podnieść płacę do 3 Zł 50 gr dziennie.

Przyznajemy, że przy ankiecie, któręśmy spowodowali o podwyżkę płac, robotnicy innej kategorji, jak w elektrowni i gazowni, przy dołach kloacznych i furmani otrzymali od 20 do 30% podwyżki, lecz godziny ich pracy dotychczas nie zostały uregulowane.

W szczególności robotnicy od dołów kloacznych nie mają określonych godzin pracy, jak również furmani nie dostają też żadnego wynagrodzenia za godziny ponadliczbowe, za które należy się im 50% wyższego wynagrodzenia. Robotnicy cegielni, (rozszerzonej co prawda własnemi dochodami miasta bez pożyczki), dotychczas nie mają angielskiej soboty. Przeważnie w sobotę pracują krócej, lecz w inne dni pracują pół godziny dłużej — uważamy, że to jest anormalne i z krzywdą robotnika.

Budowa dróg dotychczas nie szła po tej linji, aby mieszkańcom obwodu, szczególnie dzieciom, idącym do szkoły, dać możność swobodnego przejścia, aby nie grzęzły w śniegu.

Mamy przecież zamiar pertraktować o przyłączenie gmin podmiejskich, pamiętajmy więc, że drogi i światło daje wiele zachęty do zgody na przyłączenie ich do miasta.

Uchybieniem było, nie tylko zarządu miasta, lecz i znacznej większości rady, odrzucenie nowego wniosku o rozszerzenie ordynacji wyborczej do rad gminnych wedle wzoru ordynacji w byłej Kongresówce. Rzecz ta była na czasie, bo Sejm obraduje nad tą kwestją, więc odrzucenie jest wyrazem obawy — aby wybory nie dały radom gminnym formy większej demokracji.

Apeluję do członków Komisji kontrolującej o dopilnowanie, aby we wszystkich czynnościach gospodarki gminnej, jakoteż z Zakładach, pod opieką gminną zostających, uchwały Rady były respektowane.

Należy też podnieść strony dodatnie, co dobre, uznajemy z przyjemnością. Na pierwszy plan wysuwa się budowa szkoły. Nie tylko zarząd miasta, lecz cała Rada z zadowoleniem przyjęła ten wydatek do nowego budżetu, albowiem dwie szkoły, do których obecnie uczęszczają dzieci, nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom obecnych czasów — i to tak w nauce, jak w pracy nad rozwojem fizycznym.

Przyznajemy, że zarząd miasta i rada popierają usiłowanie biednej ludności i nasze wnioski w tym względzie zostają po części uwzględniane, zwłaszcza co do budowy mieszkań robotniczych. W tym roku przystępujemy do budowy domu o kilkunastu mieszkaniach. Niestety, mało to, lecz mamy nadzieję, że jeśliby co roku stanął jeden taki dom, to wkrótce zaspokoi się głód mieszkaniowy, który tak boleśnie daje się odczuwać. W tym kierunku jednak nie tylko zarząd miasta, ale i państwo powinno przyjść z pomocą samorządom w formie pożyczki krajowej (skoro zagraniczne są za drogie).

(Mowca omawia dalej stan godzin pracy straży ogniowej i podwyższenie jej stanu liczbowego, domagając się i tutaj 240 godzin pracy w miesiącu).

Przyjęto też w komisji budżetowej nasz wniosek o gumowe okrycia dla robotników przy dołach kloacznych.

Co do budowy dróg i chodników są jeszcze wielkie bolączki na peryferji, jednak rok rocznie są poprawy i na ten rok zwiększone są wydatki na ten cel o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Peryferja miasta powinna znaleźć szczególną opiekę, aby i tam doprowadzić dzisiejszy stan do wyglądu europejskiego.

Rozszerzenie elektrowni kosztuje pół miljona z górą i to z własnych kilkoletnich dochodów, a gwarantuje pomnożenie światła, co wszystko należy przyjąć z zadowoleniem.

Starania zarządu miasta o zrealizowanie postulatu pierwszorzędnej wagi, jak kanalizacje i wstawienie na cele sporządzenia nowych planów odpowiedniej kwoty — uznajemy. Jesteśmy wszyscy za tem, aby dać ludności zdrową wodę, zapewnić czystość miasta. Koszta realizacji tego celu powinno ułatwić państwo we formie odpowiedniej pożyczki.

Nie posądzamy zarządu miasta o złą wolę z powodu nieprzeprowadzenia dotąd wszystkich tych postulatów i mamy nadzieję, że mniejsze stosunkowo sprawy dadzą się załatwić w ramach uchwalić się mającego budżetu, dlatego chcemy wierzyć w dobrą intencję całego prezydjum i tym razem klub radnych socjalistów głosuje, że się tak wyrażę, w trzecim czytaniu za budżetem.

Z Powiatowej Komisji rolnej.

Posiedzenie P. K. R. odbyło się dnia 5 grudnia 1929 r. Obecni byli: Dr. Artur Friedrich, Jan Jędrzejowicz, Dr. Roman Krogulski, Stefan Dąmbski, Joachim Jarochowski, Ks. Stanisław Siara, Ks. Ignacy Łachecki, Edward Kuschee, Inż. Antoni Bachowski, Inż Antoni Pelo, Jan Skuciński, Paweł Zieliński, Jan Czekański, Michał Laskowski, Karol Pączek.

Zagajając posiedzenie p. Dr. Friedrich przypomina, iż Komisja ma opracować program pracy na szereg lat, przyczem wyjaśnia, że wszystko co Komisja jako organ doradczy uchwali, to Wydział pow. będzie się starał wykonać. — Ona uchwala również budżet z działu rolnictwa, który Wydział pow. będzie się starał umieścić w swym budżecie rocznym. Prace wskazane przez Komisję rolną wykonywać będą dwa czynniki t. j. Wydział powiatowy i Okręgowe Towarzystwo rolnicze, proponuje by Wydział pow. wykonywał prace fachowe, zaś Okr. T. R. prace oświatowe i kooperatywne z dziedziny rolnictwa.

Pan Jarochowski prosi o wyjaśnienie jaki stosunek ma być Pow. Komisji rolnej do Mał. Tow. rolniczego. Wedle zasiągniętych informacji przez Ks. Siarę u prezesa M. T. R. — O. T. R. — będą do Wydziału pow. i Województwa w stosunku jakoby ich organa wykonawcze. Starosta natomiast wyjaśnia na podstawie zasiągniętych informacji u ref. Województwa, że Pow. Komisja rolna mają być wolne od działań politycznych, lecz natomiast muszą wykazać pozytywną pracę. W przyszłości musi być wytworzony samorząd rolniczy. Wydziały pow. w dzielnicy b. zaboru rosyjskiego zajmują się rolnictwem i ich działanie wydaje dodatnie wyniki. Jest więc zapatrywanie, że i tutejsze Wydziały pow. dają w tym kierunku pewne gwarancje, że nietylko drogi umieją budować i naprawiać, lecz i inne dziedziny życia gospodarczego będą umiały rozwinąć i poprawić.

Następnie wywodzi p. insp. Skuciński, że wedle okólnika Min. Spr. Wew. — chodzi o podniesienie kultury rolnej, — by wydajność naszej ziemi była coraz większa, by mogła ziemia wyżywić i wystarczyć tym ludziom którzy ją zamieszkują. Nad podniesieniem samowystarczalności naszej ziemi, podniesieniem zatem rolnictwa, hodowli bydła i t. d. pracowało bardzo wydatnie przed wojną Mał. Tow. Rolnicze, mając pewne wytyczne linje i będąc do tego przygotowane. Obecnie również jest wskazane by prace te przeprowadzało nadal O. T. R. zaś Wydział pow. by przychodził mu z pomocą finansową, wykonując przytem kontrolę. O. T. R. prowadziło tę pracę dobrze przez 50 lat, więc temsamem daje również gwarancję, że i nadal korzystnie swą działalność rozwinie. Praca jego stanęła tylko dla braku pieniędzy. Należy więc w tym kierunku dyskusję przeprowadzić, by Wydział pow. udzielił O. T. R. wydatnej pomocy finansowej.

Pan Jarochowski proponuje, by dla pracy w kierunku rozwoju i podniesienia rolnictwa zaangażować kilku instruktorów rolniczych, którzyby tę pracę podjęli i prowadzili ją intenzywnie w sposób praktyczny i pokazowy, a wtedy da ona wyniki. W tutejszym powiecie jest zorganizowane O. T. R. więc niechże ono pracę tę podejmie i nadal prowadzi, a Wydział powiatowy w miarę swych funduszów udzieli mu swego poparcia finansowego.

Inż. rolniczy Bachowski stawia tezę, iż do włościanina można trafić tylko argumentem realnym. Należy zacząć od tego co daje dochód, który może mu posłużyć do kupna nawozów sztucznych i doborowego zboża. Najłatwiejszym do tego celem są spółki mleczarskie do zakładania których trzeba dopomóc.

P. Czekański z Górki zaczerskiej jest zdania, że gospodarza może podnieść: wzorowy sad, rasowa krowa i kura, oraz doborowe

Szmigiel Antoni.

Listy o wsi polskiej w słowie i obrazach.

Życie polskiej wsi, to życie 70% ogółu ludności w Polsce — a jak mało o niem wiemy tu w samej Polsce, nie mówiąc nic o obcych — jak błędne wyobrażenia i pojęcia krążą w tak zw. opinji o wsi polskiej i jej mieszkańcach — chłopach! Bo się nigdzie nie mówi objektywnie o wszystkich zjawiskach życia wsi.

Gazetki tak zw. ludowe podają samą prawie partyjną i polityczną — a właściwie mało polityczną strawę. W dziennikach też nie ma prawie nigdy opisów wsi polskiej i jej życia — chyba czasem z okazji jakichś świąt — przypomina się zwyczaje i obchody świąteczne ludu wiejskiego, dla nadania uroku świętom w mieście.

A wartałoby i powinno się pisać o wsi polskiej i jej życiu, bo **tam na wsi zaczyna się życie narodu polskiego tak, że życie wsi polskiej jest podstawowym elementem życia narodowego** i każdy dbały obywatel o całość narodu musi dobrze znać jego fundamenty, które tkwią we wsi. Dotychczas wszystkie czynniki polskie bardzo powierzchownie i pobieżnie, jakby od niechcenia (o tyle tylko, o ile im nakazuje ich samolubny interes) traktują wieś — jej mieszkańców i jej życie. Nie zdają sobie sprawy — mimo różnych okolicznościowych deklamacyj — że fundament narodu i państwa — jego siła obronna i życiowa, gospodarcza i duchowa czy moralna — to wieś polska i jej mieszkańcy, chłopi. Nie znaczy to, żeby nie było nic do poprawienia, zreformowania i do zdziałania na wsi — w dziedzinie ducha i materji — w sprawach gospodarczych i umysłowych.

I dlatego powinno się tą wieś i jej życie nawskroś poznać i badać objektywnie a troskliwie. Przyczyni się do tego w niemałym stopniu **obserwacja życia wsi — jej mieszkańców i jej przyrody — utrwalania następnie pismem i fotografją czy rysunkiem t. j. ilustracją w prasie.** Dla dzisiejszych czytelników miła i zajmująca lektura, a dla przyszłych pokoleń, po setkach lat, niewyczerpana skarbnica wiadomości, spisanych i ilustrowanych — czego np. my dzisiejsze pokolenie nie posiadamy z minionych epok naszych dziejów o życiu wsi i jej mieszkańcach, szczególnie chłopach.

Bo jeszcze szlachta posiada jakieś pamiątki spisane i obrazowane przez historyków, kronikarzy i pamiętnikarzy, taksamo miasta i kościoły w Polsce mają swoje kroniki, ale chłopi nic albo prawie, że nic. W miastach to sobie opisują w jakich sukniach panie i panowie występowali na balach karnawałowych i w tem nie ma nic zdrożnego. Trzeba tylko zauważyć, że wiele zajmujących i ciekawych opisów i obrazków możnaby zrobić ze strojów i różnych uroczystości na wsi.

Więcej już jest wzmianek o karczmach, bo to były instytucje szlacheckie i miejsca postojowe i stacje przydrożne, ale o chłopach nie ma prawie wspominku w literaturze polskiej. Jest jedna powieść z życia chłopów polskich ś. p. Reymonta pt. „Chłopi“, ale to jest powieść — i to z naszych niedawnych czasów z jednej okolicy. Dobrze, że mamy taką powieść, która należy do najlepszych dzieł w polskiej literaturze, bo za to właśnie dzieło o chłopach i o wsi zyskał ś. p. Reymont nagrodę Nobla, ale to nie jest historja chłopów, i ich życia z wieków — takich opisów chłopskich i o chłopach nie znamy.

Szkoda o tem dużo mówić, bo zresztą chłop wtedy tyle znaczył, co dzisiaj wół, albo koń, albo pies.

Dzisiaj się, Bogu dzięki, czasy zmieniły, wieś i chłop stały się czynnikami równorzędnemi ze wszystkimi stanami — przynajmniej

zboże. Winno się posyłać na wsie instruktorów rolnych i hodowlanych, którzyby pokazowo udzielali informacyj, zakładali wzorowe gospodarstwa, a wyda to nadzwyczajne korzyści. Dla przykładu podaje, że 40 gospodarstw w Górce zaczerskiej przez dobrze prosperującą spółkę mleczarską uzyskało za mleko w jednym roku 22.000 Zł dochodu, zaś przy racjonalnem polepszeniu paszy i bydła uzyskać można będzie przynajmniej o 50% jeszcze więcej. Należy również na przykładzie wykazać, że z jednej morgi można mieć zamiast dotychczasowych 6 korcy zboża 12 korcy, a osiąga się to przez dobrą i należytą uprawę roli, doborowe ziarno i umiejętne sianie. Rolę można znacznie poprawić nawozami sztucznemi, doborowe zboże należy sprowadzać czy wymieniać, a umiejętne i oszczędne sianie wykonują siewniki. Aby to uzyskać winny powstawać nietylko spółki mleczarskie, lecz i handlowe dla kupna czy wymiany zboża, sprowadzania nawozów sztucznych, buhajów i siewników. Do wykonania tego zdałby się kredyt, o uzyskanie którego należy się usilnie starać.

Nawiązując do powyższego wyjaśnił obecny p. Dr. Krogulski, że Miejska Kasa Oszczędności udziela kredytu dla włościaństwa w znacznej bardzo wysokości — jednak ze względu na smutne niektóre doświadczenia i niektóre niesumienne jednostki, należy być przezornym komu kredyt ma być udzielany, by nie narażać później instytucji finansowej na ewentualne straty i kłopoty procesowe.

Dla ułatwienia akcji kredytowej dla włościaństwa zamierza Wydział Rady pow. założyć Powiatową Kasę Oszczędności, — zanim Kasa ta się rozwinie upłynie 5 lat. W tym okresie częściowo będzie nadal miejska Kasa Oszczędności udzielała kredytu dla tych obywateli, którzy uznani zostaną za pewnych. W tym kierunku winni w powiecie współpracować naczelnicy gmin i proboszczowie, którzy znając poszczególnych ludzi mogą wydać rzetelną opinję o starającym się o pożyczkę. Wedle zaciągniętych informacji Pow. Kasa Oszczędności będzie mogła łatwo uzyskać kredyt w Banku rolnym i Banku Gospodarstwa krajowego.

Reasumując wywody poszczególnych mówców ks. Kanonik Siara postawił przyjęte przez Komisję następujące wnioski:

1) rozpocząć pracę zakładaniem spółdzielni mleczarskich

2) zająć się gorliwie podniesieniem hodowli bydła

3) przyjąć doświadczonych i fachowych instruktorów a to: rolnego i hodowlanego, którzyby w sposób praktyczny szerzyli nie — tylko oświatę rolną na kursach, popularnych, specjalnie do tego urządzonych, ale pokazowo zajęli się gospodarstwami wzorowemi i spółdzielczością w wytyczonych im przez Komisję i O. T. R. kierunkach.

Dla ułatwienia pracy utworzono i wybrano specjalne podkomisje w osobach:

I. rolniczą p. Jarochowskiego, Dąmbskiego, inż. Bachowskiego i ks. Łacheckiego,

II. hodowlaną w osobach p Kuschee, inż. Pelca, Dr. Marchlewskiego, inż. Gebhardta i Skuińskiego,

III. meljoracyjną w osobach: ks. Siary, Jędrzejowicza, Pączka.

Po udzieleniu informacji w których gminach zorganizowano już spółki mleczarskie, i w których miejscowościach ma przeprowadzić O. T. R. w porze zimowej kursy lotne — zamknięto obrady.

Z nienumerowanego krzesła.

W niedzielę ubiegłą Reduta powtórzyła przy licznej publiczności staromieszczańską krotochwilę „Jarmark małżeński“. Zawonniało lewandą i kroplami fijołkowemi, wspomnienia dawnych lat, niefrasobliwego humoru czasów, kiedy kinomatografu nie znano a gramofon był nowością. A jednak mają te sztuki swój wabik, nie grają na nerwach a wywołują na widowni wesoły, szczery śmiech i ten śmiech brzmiał w teatrze i zrobiło się na sali wesoło. A prym tej wesołości dzierżyła przezacna para naszych ulubieńców p. Sosnowski swym szczerym, jowialnym humorem dawnych lat i p. Orłowa, dając z swych ust najcenniejszy skarb teatru, zagubiony dziś wszędzie a także i w Reducie, dykcję. — A obok tej pary popisywały się z różnem szczęściem i powodzeniem wesołe pary poszukując swych mężów czy też żon, wśród których asy redutowe p. Hrebenda i Milek wywoływali śmiech i oklaski przy otwartej scenie. Publiczność cieszyła się swą Redutą, bo ona jest ich „moja, najmojsza“. — I stwierdzić trzeba i to publiczność poznała, że Reduta daje to, co może ze siebie, że chce grać, a publiczność chce Reduty, i aczkolwiek na „prostej linji życia Reduty liczne znachodzą się nierówności i chropowatości“, to jednak jest jeden prosty i jasny promień umiłowanie sztuki, który trafia do duszy słuchaczy, a publiczność ma jedno tylko życzenie „Reduto graj, bo twojej gry nam potrzeba“.

Widz z nienumerowanego krzesła.

Kącik niebieski.

Zapoznałem się przypadkowo z treścią Nr. 3 „Ziemi Rz.“, a w niej z pochwałami rzeszowskiej spółdzielczości. Chwała! — Serdecznie przytem Składnicy dziękuję, że skwitowawszy mnie i spadek po mnie, nie naraziła spadkobierców moich na wzajemne, materjalne zawiści i procesy.

Kazimierz Rogowski

Zapytuję, dlaczego „Ziemia Rz.“, pisząc o „Banku Udziałowym“, zapomniała o „Drukarni Udziałowej“. W ten sposób pominięto mój udział w sławnej rzeszowskiej spółdzielczości (i jej „robotach“), a przecież obejmuje on (dziś nie dla mnie się rentujące) 4/5 części wartości mojej drukarni. Wprawdzie serdeczni przyjaciele moi, działacze w „Udziałowej“, zagubili kontrakt ze mną, ale w tym kierunku pamięć mnie nie myli.

Edward F. Arvay

To dziwne — za życia mego literalnie pluli na moje ideały, rozpędzali nas na cztery wiatry — dziś jeszcze Legunów odsądzają od czci i wiary — a teraz w tym samym Nr. 3 tak mnie chwalą, że prawie dla siebie eskamotują... Ho — ho — Domyślam się, co tam musi być za morze pochwał dla Marszałka i jego Rządu.

Leopold Lis-Kula

KRONIKA.

Imieniny P. Prezydenta Ignacego Mościckiego. W dzień uroczystości dnia 1 b. m. odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, na którem byli obecni reprezentanci władz państwowych, wojskowych, samorządowych i liczna publiczność. W dniu 31 bm. obchodziły uroczystość szkoły średnie. Po nabożeństwie odbyły się poranki, na których p. p. profesorowie wygłosili odpowiednie przemówienia, poczem odbyło się rozdanie świadectw za pierwsze półrocze.

Osobiste. Promocja p. Stefana Przybosia, prof. II gimn., na doktora filozofji odbyła się na Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 24 b. m.

Opłatek. W dniu 26 stycznia urządziło Koło miejscowe Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów w Rzeszowie wspólny opłatek.

W pięknie udekorowanej sali na II piętrze zebrali się o godzinie 20-tej członkowie Koła, których przywitał w serdecznych słowach kol. Mucha. Potem przemówił i złożył życzenia zebranym prezes Koła miejscowego kol. Bielański, życząc aby w dniu tym zabłysnął w sercach zebranych promień jaśniejszego jutra, aby święto to stało się świętem radości i świętem podniesienia na duchu. Następnie przemówił w bardzo serdecznych słowach dyrektor urzędu p. Rusyn, życząc wszystkim zebranym zdrowia do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy pocztowej — przemówił również kol. Siekierzyński. Wśród koleżeńskiej pogawędki a także tańców i zabaw upłynął mile ten wieczór.

Atrakcją była szopka z lalkami i żywy dziennik napisany przez znanego miejscowego

tak się nazywa w teorji, a chłopi gdy przyjdą do siebie — to mogą się stać czynnikiem, w niepodległem państwie polskiem, bardzo ważkim, jeśli nie decydującym, i dlatego dzisiaj wieś jest godną miejsca w literaturze gazetowej, bo o tem chcę mówić.

Cóż ma być z dzisiejszego życia wsi spisywane i fotografowane, czy wyrysowane i umieszczone w gazetach?

Wszystko co się widzi w przyrodzie wsi na pierwszy rzut oka i po zajrzeniu i zbadaniu jej wnętrza w siedzibach chłopskich, w domach mieszkalnych i budynkach gospodarczych, w szkole, w kościele, we dworze, w karczmie, w instytucjach gospodarczych, kulturalno oświatowych, towarzyskich, sportowych, z życia prywatnego i codziennego, gromadzkiego i świątecznego, z obchodów, odpustów i jarmarków, z wesel i smutnych obrzędów, jak żyją chłopi, co jadają, jak i czem pracują, jak mieszkają, jak się ubierają, wiele zarabiają, jakie mają dochody, a jakie wydatki, gdzie sprzedają swoje produkty, a gdzie kupują to co im potrzeba, — życie wsi publiczne i odświętne, narodowe i polityczne, społeczne i gromadzkie, dalej osady i domostwa ludzkie i gospodarcze, i rozwój budownictwa od dymnych chat, jakich jeszcze mamy pełno w Polsce do murowanych, domy gminne i ludowe, szkoły, karczmy, szczególnie te staroświeckie z zajazdami, sieniami, jakie się jeszcze trafiają, figury i „ręce“ na rozstajnych drogach, kaplice, klasztory, kościoły i cmentarze, stare kurhany i nowe cmentarze powojenne, drogi i mosty, przewozy na rzekach łódkowe i na promach, ludzie przy robocie i ich narzędzia pracy, inwentarze żywe i martwe, wnętrza domów i budynków gospodarczych, pasieki z ulami i te ule, które jeszcze do dziś dnia od wieków wieszają na ścianach po Polesiu; ludzie przy obchodach, uroczystościach, weselach, pogrzebach, jarmarkach i wiecach. To będą rzeczy ciekawe dla dzisiejszych czytelników i dla przyszłych badaczy i historyków i naszych potomków za setki lat. Jakby nam to było przyjemnie i pożyteczne dzisiaj przeczytać opisy z życia i przepatrzyć obrazki z ilustracjami wsi polskiej z przed 100 — 200 albo i więcej lat. Taksamo z ciekawością przeczytają nasi potomkowie za paręset lat nasze opisy, i przepatrzą obrazki z dzisiejszej wsi polskiej — jeśli takie pamiątki po sobie zostawimy i to robione naszemi własnemi t. j. chłopskiemi rękoma. Oczywiście, że takie opisy do prasy gazetowej nie mogą być opracowaniami naukowemi, ani statystycznemi zestawieniami, bo coś podobnego nadawałoby się raczej do książeczek i przeglądów statystycznych, ale muszą to być opisy w formie żywego obrazu, jak najprzystępniej, krótko, węzłowato. prosto od serca — opowiedziane i sfotografowane, tak, jak było i jak się widziało.

Mamy w Polsce różne, odmienne a charakterystyczne okolice i ziemie. Weźmy górali i kaszubów, kurpiów i podolaków, kraśnych łowiczan i szarych poleszuków, mazurów od Niska i Raniżowa — a krakowiaków — weźmy podgórze karpackie i błota pińskie. To są szczegóły, godne uwiecznienia na pamiątkę — zanim się to wszystko nie upodobni do siebie na modę europejską — a widzimy, że w naszych oczach dużo zmian nastało, a szczególnie po wojnie — nie zawsze na lepsze.

Takie żywe obrazki ze wsi polskiej, oddane słowem pisanem i fotografją, to oryginalna nowość w prasie polskiej, i ta nowość będzie jak najsympatyczniej przyjętą przez czytelników, tak miastowych jak i wiejskich, bo każdy czuje na dnie duszy głęboki sentyment i pociąg do wsi i żywej przyrody, na której łonie się wychował, albo z której łona pochodzą jego przodkowie. Wszyscy pochodzimy ze wsi i do tej wsi ustawicznie tęsknimy, a kto tylko może to z miasta w wolnej chwili ucieka na wieś. Czytanie w prasie gazetowej listów ze wsi i oglądanie ilustracji ze wsi, będzie tą miłą chwilą ucieczki na wieś dla czytelników miastowych.

Wielkie dzienniki i tygodniki powinny tę miłą i pożyteczną nowość wprowadzić u siebie, bo to im nie ujmie, ale przysporzy czytelników.

dowcipniś a odczytany przez kol. Kurnala i Muchę, przedstawiający z humorem typy niektórych koleżanek i kolegów.

Z Reduty. W niedzielę 3 lutego daje Reduta w związku z Tygodniem propagandy trzeźwości doskonałą komedję Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". Zespół w osobach p. p. Hrebendy, Chrobaka, Lewandowskiego, Milka, Orłowej i Milskiej daje gwarancje, że piękny ten utwór doskonałego pisarza w wytwornej podany nam będzie interpretacji. W przygotowaniu salonowa komedja francuska „Mecenas Bolbec i jej mąż".

Ogromne opady śnieżne. Tegoroczne opady śnieżne, jakie nawiedziły naszą okolicę, przybrały rozmiary wprost katastrofalne. Wyjazd w okolicę połączony jest z największemi trudnościami, i wprost nie do uwierzenia jak wielkie masy śniegu zawaliło drogi. W kierunku do Sokołowa, jak wiemy od przyjeżdżających, przejazd drogą jest niemożliwy i odbywa się polami, gdzie wiatr śnieg pozwiewał. Masy śniegu przykryły w całości młode drzewka, zasadzone przy drodze. W mieście fury bardzo energicznie śnieg wywożą i gdyby jednak miało to dłużej trwać, spadłby na miasto nowy poważny a nieprzewidziany wydatek.

Tania marmolada. „Cała paczka kilo, najlepsza marmolada tylko za osiemdziesiąt groszy" — tak zachwala jakiś cudotwórca — fabrykant marmolady po 80 groszy kilo, ulokowawszy się z tem towarem „na wolnem powietrzu" obok starej synagogi przy ulicy Mickiewicza.

Zachodzi pytanie, co to za marmelada, kto i z czego ją wyrabia i kto ją sprzedaje, — bo już sama treść reklamy piewcy i sprzedawcy tej marmolady, jakoteż i ten szczegół, że kiedy ulicą przechodził policjant, to sprzedawca swoją osobą towar zasłaniał, przyczem mina mu ogromnie zrzedła.

Fakt powyższy polecamy łaskawej uwadze miejskiemu Biuru Sanitarnemu.

Pożar. Dnia 26 stycznia około godz. 15-tej wybuchł pożar we dworze w Nosówce, w mieszkaniu p. Kazimierza Dąmbskiego. Zapaliła się belka w niemieckim murze, znajdująca się bezpośrednio przy ogrzewalnym piecu ubikacji na piętrze, wskutek czego spaliła się wewnątrz jedna ściana, powała i dach nad dwoma ubikacjami. Strata spowodowana przez pożar wynosi około 3.000 Zł. Ogień został ugaszony przy pomocy straży pożarnej z Rudnej wielkiej i miejscowej ludności. Urządzenie mieszkalne zdołano na czas w całości uratować.

Wiadomości Policyjne.

Obława policji. Dnia 29 b. m. o godz. 6 rano w czasie pościgu za niebezpiecznym włamywaczem, poszukiwanym za różne kradzieże i ściganym listami gończemi, Florjanem Ząbkowskim lat 26, został ranny ciężko w prawy staw łokciowy posterunkowy Król, a starszy posterunkowy Barański, który rzucił się na Ząbkowskiego i potknąwszy się upadł, został uderzony przez niego tak silnie rewolwerem w głowę, że stracił na chwilę przytomność, sprawca natomiast zbiegł. Nieujęcie sprawcy przypisać należy niewypaleniu naboji z rewolwerów obu posterunkowych. Za sprawcą urządzono pościg. Komenda policji w Rzeszowie wyznacza nagrodę w kwocie 100 Zł temu, który w jakikolwiek sposób przyczyni się do ujęcia niebezpiecznego złoczyńcy.

NADESŁANE.

KOMUNIKAT.

P. T.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że na podstawie nowo obowiązującego statutu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Rzeszowa, uzgodnionego na zasadzie art. 33 Rozp. P. R. P. z dnia 13 kwietnia 1927 Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 339, tudzież Rozp. Ministerstwa Spraw Węwnętrznych i Ministra Skarbu z dnia 26 marca 1928 Dz U. R. P. z dnia 6 kwietnia 1928 Nr. 44, poz. 424, zatwierdzonego decyzją Pana Wojewody we Lwowie z dnia 15 grudnia 1928 L. S. A. 15905/28 na podstawie uchwały Wydziału Wojewódzkiego we Lwowie z dnia 11 grudnia 1928 i ogłoszenia w Dzienniku urzędowym Województwa Lwowskiego z dnia 2 stycznia 1929 Nr. 1, dotychczasowa firma Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa została po ukonstytuowaniu się Rady i Zarządu Kasy, t. j. od dnia 19 stycznia 1929 zmienioną na firmę **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa.**

Prosimy o kierowanie wszelkiej korespondencji pod powyż podanym adresem, przyczem nadmieniamy, że Gmina miasta Rzeszowa jako Związek poręczający w myśl § 4 statutu ponosi wobec osób trzecich odpowiedzialność za wszelkie zobowiązania Kasy.

Z poważaniem

ZARZĄD

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

Miasta Rzeszowa

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Tow. Pryw. Gimn. Żeń. w Rzeszowie

8 odbędzie się 1—1

w niedzielę 10 lutego 1929 r. w sali Rady miejskiej w ratuszu o godzinie 4 po południu.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o pół godz. później (t. j. o godzinie 4½) bez względu na komplet.

(Upoważnieni są do brania udziału w Walnem Zgromadzeniu tylko członkowie Tow. to jest ci, którzy będą się mogli wykazać legitymacją Tow. z datą 25 stycznia 1929 r.).

Porządek obrad:

1) Odczytanie sprawozdania z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Sprawozdanie Dyrekcji.
4) Sprawozdanie Skarbnika.
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6) Wybory Zarządu.
7) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd Towarzystwa pryw. gimn. żeńsk. w Rzeszowie

Wł. Dubas Sekretarz — **Dr. Krogulski** Przewodniczący

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie.